

**na scenie**

## W labiryncie Plath 3/6

Bożena Keff, **Plath**, reż. Katarzyna Kalwat,  
Studio Teatrgaleria w Warszawie

**I**nterująca, nieco zapomniana, ale ważna bohaterka, świetna autorka oraz nagradzana reżyserka oryginalnych spektakli – wydałoby się, że nie ma lepszego przepisu na sukces. A jednak „Plath” z warszawskiego Studia pozostawia, co najmniej, niedosyt. Może Bożena Keff, uznana poetka, autorka osobistego, poruszającego „Utworu o matce i ojczyźnie”, nominowanego do Nagrody Nike w 2009 r.

i genialnie wystawionego przez Jana Klatę dwa lata później, nie nadaje się do pisania na zamówienie? Może nie sprawdził się zachowawczy w istocie pomysł biograficznej opowieści o Sylvii Plath – poetce w męskim świecie, osobie zmagającej się z zaburzeniami psychicznymi i torturowanej elektrowstrząsami, zdradzonej żonie, kochającej matce, samobójczyni i jednej z ikon feminizmu – poprzez destrukcyjny przymus doskonałości? Ten temat ma spajać poszczególne sceny, które są rodzajem scenicznych szkiców, aktorskich prób i przymiarek do bohaterów i wątków z życia Plath (granej przez trzy aktorki: Ewelinę Żak, **Dominikę Biernat** oraz Marię Katarzynę Kłusek z warszawskiej Akademii Teatralnej), czasem, jak w przypadku Bartosza Porczyka, wydających się mieć wymiar osobistego zwierzenia. Ale jest też przy okazji samousprawiedliwieniem twórców, którzy doskonałego spektaklu nie zrobili, bo kontestują samą ideę doskonałości. Tym samym jeśli, widz, czujesz się zawiedziony, to możesz winić jedynie własne mylne założenia.



ANETA KYZIOŁ